

JOLANTA KOLBUSZEWSKA  
Uniwersytet Łódzki, Instytut Historii  
ORCID: 0000-0002-8837-7376

## CZY HISTORIA JEST NAUKĄ? RZUT OKA NA SPÓR O STATUS KLIO OD POŁOWY XIX W. DO PRZEŁOMU STULECI

### IS HISTORY A SCIENCE? A LOOK AT THE DISPUTE OVER THE STATUS OF CLIO FROM THE MID-19TH CENTURY TO THE TURN OF THE CENTURY

#### Abstract

The article outlines the discussions that took place in the 19th century around the status of historical reflection. On the one hand, the professionalization and institutionalization of historical research progressed, and the first research paradigm was formulated. On the other hand, it very quickly became apparent that critical historiography (based on the assumptions of individualistic historicism), did not quite fit into the then dominant (formulated on the basis of the natural disciplines), canon of scientism. Wanting to "reform historical science", a new research model (positivist historiography) was proposed and the discussion of the sources of cognition was deepened. As a result, there were proposals to divide the sciences into humanities and natural sciences. Unfortunately, this did not protect Clio from further criticism. Some defended its scientific status, others denied its scientific status by inscribing it in the field of art. On the occasion of the discussions held in the 19th century, it is worth considering how many of the views propounded at that time, have retained their durability.

**Key words:** professionalization of historical research, research paradigm, rankism, positivist historiography, turn of the 19th and 20th centuries

**Słowa kluczowe:** profesjonalizacja badań historycznych, paradygmat badawczy, rankizm, historiografia pozytywistyczna, przełom XIX i XX wieku



© 2024. The Author(s). This is an open-access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-NonCommercial-ShareAlike 4.0 International (CC BY-NC-SA 4.0) License (<http://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/>), allowing third parties to copy and redistribute the material in any medium or format and to remix, transform, and build upon the material, provided the original work is properly cited and states its license.

Marzenie o unaukowieniu refleksji historycznej, uczynieniu jej twierdzeń niepodważalnymi i weryfikowalnymi, towarzyszyło dziejopisom od dawna. Nasilenie tych pragnień, owocujące konkretnymi działaniami, widoczne było w wieku rewolucji naukowej, a następnie w czasach Oświecenia, ostatecznie prowadząc do sformułowania paradygmatu nauki dojrzałej w XIX stuleciu<sup>1</sup>. Zwieńczeniem procesu przejścia historiografii europejskiej od „przedmiotu wiary” do „przedmiotu wiedzy” było przesunięcie akcentów „z idei bezstronności na rzecz idei obiektywności”<sup>2</sup>. Wspomnianemu procesowi towarzyszyła (stanowiąc zarazem jego nieodzowny warunek) instytucjonalizacja i profesjonalizacja badań historycznych, które poddane zostały rygorom warsztatowym. W 1825 roku na Uniwersytecie Berlińskim utworzono Katedrę Historii, a w 1836 powstało pierwsze seminarium historyczne o charakterze dydaktycznym i naukowo-badawczym. Niemiecki model pracy seminaryjnej szybko rozpowszechnił się w całej Europie i w Stanach Zjednoczonych. Historia stała się przedmiotem nauczania i dyscypliną uniwersytecką, co pociągnęło za sobą oddzielenie dyskursu naukowego od literackiego i wprowadzenie dystynkcji pomiędzy zawodowymi historykami i amatorami<sup>3</sup>. Profesjonalny (fachowy) badacz dziejów musiał odtąd osiąść kierunkowe przygotowanie, poznać tajniki warsztatu; nabyć określone kompetencje, w konsekwencji zyskując patent<sup>4</sup>. Historycy postrzegali siebie w kategoriach uczonych, wyposażonych w specjalne metody badawcze, które miały zapewniać ich ustaleniom obiektywność. Nauka o dziejach zakładała, iż poznanie przeszłości jest możliwe. Dzięki respektowaniu reguł poprawności naukowej można dotrzeć do prawdy (scjentyzm).

Przekształcenie historii w niezależną dyscyplinę (niezależną od filozofii i sztuki; literatury) przypisuje się Leopoldowi von Ranke. Dzięki niemu w Niemczech rozpowszechnił się nowy sposób rozumienia przeszłości i jej badania. U podstaw indywidualistycznego historyzmu, legło zakwestionowanie twierdzenia o jedności rzeczywistości społecznej i przyrodniczej. Oświeceniowy paradygmat skoncentrowany wokół prawa naturalnego miał wyjaławiać refleksję o przeszłości, odbierać jej nieskończone bogactwo znaczeń, redukować wieloaspektowość dziejów do uboższego schematu. Wedle Rankego, rzeczywistość będąca przedmiotem za-

<sup>1</sup> Krzysztof Zamorski, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii* (Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, 2008), 155. Jan Pomorski pisał o tzw. stadium paradygmatycznym historii, na które składała się: instytucjonalizacja, uformowanie się wspólnoty naukowej – szkoły historycznej, pojawienie się kanonu prac wzorcowych, pierwszych prób kodyfikacji doświadczenia metodologicznego wspólnoty oraz ekspansja paradygmatu. Indywidualistyczny historyzm był jego zdaniem pierwszym paradygmatem w historiografii; Krzysztof Zamorski, *Historia i metodologia* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1991), 96.

<sup>2</sup> Krzysztof Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2010), 383 i nast.

<sup>3</sup> Georg Iggers, *Historiografia XX wieku. Przegląd kierunków badawczych* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010), 12. [pierwotny wydruk: Göttingen 2007].

<sup>4</sup> Jolanta Kolbuszewska, „Spór o profesjonalizm – czyli kto był historykiem w XIX stuleciu”, w *Między wolnością a zniewoleniem. Wartości w historiografii polskiej i środkowoeuropejskiej od końca XVIII po początki XXI wieku*, red. Barbara Klaska, Leonid Zaskilniak (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2020), 151–152, 162–163.

interesowań historii zasadniczo różniła się od przyrodniczej. Dzieje stanowiły ciąg unikalnych, niepowtarzalnych zdarzeń, uporządkowanych jedynie relacją następstwa w czasie. To, co indywidualne, jednostkowe, szczególne, niepowtarzalne, nie poddawało się jakimkolwiek prawom. Podmiot dziejów – ludzki duch, unikalny element osobowości nadający indywidualnościom ich charakter – wymagał specyficznych metod badawczych<sup>5</sup>. Próby ich kodyfikacji zwieńczone zostały pracami *Grundriss der Historik* Johanna Droysena i *Lehrbuch der historischen Methode und der Geschichtsphilosophie* Ernsta Bernheima.

Historyk miał opowiadać o wydarzeniach, przedstawiając, „jak to w istocie było” (*wie es eigentlich gewesen*)<sup>6</sup>. Obowiązywała zasada odseparowania historii od współczesnych ocen i sądów wartościujących<sup>7</sup>. Ranke przeciwstawiał się jednak antykwaryzmowi, zalecając docieranie do istoty badanego zjawiska, a nie pozostawanie na poziomie opisu. Postulował postawę „rozumienia” (kontemplacji indywidualności), która miała pozwolić na rozpoznanie kierunku, w jakim toczyła się rzeczywistość. Zapoczątkowana przez niego rewolucja miała „doprowadzić historię do laboratorium prawdy naukowej”<sup>8</sup>. W dziejopisarstwie dokonywało się sygnalizowane już przejście od wiedzy erudycyjnej do dyscypliny naukowej<sup>9</sup>. Ranke stworzył nowy standard naukowej historiografii, własną szkołę historyczną, która przyczyniła się do upowszechnienia metod krytycznych wykorzystywanych przy gromadzeniu, weryfikowaniu i analizowaniu źródeł dokumentalnych<sup>10</sup>. Towarzyszyło jej przekonanie o samodzielności myślenia historycznego i twierdzenie, iż uregulowane metodycznie badania umożliwiają obiektywne poznanie przeszłości. Konsekwentnie odrzucano wszelkie spekulacje metafizyczne.

W połowie XIX stulecia, w odpowiedzi na postulaty reformy nauki historycznej, pojawił się drugi model uprawiania historii – nawiązujący do pozytywistycznej filozofii i oświeceniowego założenia o tożsamości (jedności) świata przyrodniczego i społecznego. Konsekwencją tych założeń ontologicznych stało się postrzeganie dyscypliny historycznej na wzór święcących wówczas triumfy nauk przyrodniczych i marzenie o niepodważalności jej ustaleń na wzór nauk ścisłych.

Propozycję unaukowania historii według pozytywistycznych założeń zaproponował Louis Bourdeau, który twierdził, iż „historię należy całkowicie przerebić, albo raczej historii dotychczas nie mamy”<sup>11</sup>. Postulował usunięcie z niej „faktów wyjątkowych, przypadkowych lub przejściowych zwracających publicz-

<sup>5</sup> Zob. Jolanta Kolbuszewska, *Mutacja modernistycznej historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)* (Łódź: Wydawnictwo Ibidem, 2005), 15–19.

<sup>6</sup> O różnych sposobach interpretacji tej maksymy wiele pisano; zob. m.in. Andrzej Feliks Grabski, *Dzieje historiografii* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2003), 473–476.

<sup>7</sup> Richard J. Evans, *In Defense of History* (London: WW Norton & Co, 1997), 17.

<sup>8</sup> Zamorski, *Dziwna rzeczywistość*, 171.

<sup>9</sup> Jan Pomorski, *Historia i metodologia*, 96.

<sup>10</sup> *The Philosophy of History in Our Time and anthology selected and with an introduction and commentary by H. Meyerhoff* (New York: Doubleday, 1959), 13.

<sup>11</sup> Louis Bourdeau, *Historia i historycy: studium krytyczne o historii uważanej jako umiejętność pozytywna* (Warszawa: S. Lewental, 1891), 11.

na uwagę i cieszących się rozgłosem”<sup>12</sup>. Do najważniejszych zadań historii miało należeć dotarcie do faktów ogólnych, „regularnych i ciągłych”, określających warunki egzystencji człowieka. Wskazywano na istnienie związków przyczynowych pomiędzy wydarzeniami, co stwarzało wykluczoną przez Rankego i jego uczniów możliwość formułowania praw historycznych. Pozytywistyczna doktryna praw kierujących dziejami eliminowała z nich przypadek i dowolność. Dynamikę dziejowej rzeczywistości pojmowano w kategoriach ewolucjonistycznych i nomologicznych. Nauka historyczna miała być bezinteresowna, obiektywna i wolna od nacisku interesów, wpływów i namiętności. Wzorem do naśladowania, wedle Bourdeau, była matematyka, zaś naukowych metod badawczych miała dostarczyć historii statystyka.

Hipolit Taine zaś postulował, by historycy zajmowali wobec przedmiotu poznania podobną postawę, jak naturalista „śledzący przeobrażenia owada; historia opiera się na obserwacji i na indukcji, jej zadaniem jest wykrywać stałe stosunki i zależności między zjawiskami, tj. prawa”<sup>13</sup>. Podstawą obserwacji, podobnej do tej prowadzonej na gruncie nauk przyrodniczych, miały być dokumenty zawierające wiadomości o faktach. Im więcej faktów udało się ustalić, tym badanie stawało się bardziej wiarygodne. Wiedza miała charakter kumulatywny. Historyk w minimalnym stopniu ingerował w poznanie. Georg Iggers słusznie zauważył, iż przedstawiciele pozytywistycznej historiografii:

zaprezentowali sposób uprawiania historii zgodnie z procedurami krytycznymi na bazie źródeł, ale w oparciu o inne założenia w porównaniu do nauki niemieckiej. Zaakceptowano niemieckie techniki badań naukowych z naciskiem na eksponowanie roli faktów, ale w oddzieleniu od indywidualistycznych założeń<sup>14</sup>.

Koncentrowano się na badaniu dziejów społeczeństwa, zakładano istnienie uniwersalnych prawidłowości kierujących rozwojem długofalowych tendencji, przez które uwidaczniać się miało prawo historycznej ewolucji. Historiografia pozytywistyczna reprezentowała postawę fenomenalistyczną, traktując fakty jako objawy funkcjonowania praw. W praktyce badawczej dominowała postawa deskryptywna. Zgodnie z zaleceniami autorów *Wstępu do badań historycznych*, Charlesa Langloise’a i Charlesa Seignobosa, wyróżniano cztery etapy pracy historyka: pierwszy polegał na zebraniu dokumentów, drugi na ich krytyce, trzeci sprowadzać się miał do wydobycia czystych faktów, zaś czwarty wiązał się ze stworzeniem na ich podstawie „naukowej całości”<sup>15</sup>. Wspomniane postulaty do

<sup>12</sup> Bourdeau, *Historia*, 110.

<sup>13</sup> Hippolyte Taine, *L’Histoire son présent et son avenir*, „Reve Germanique et Française”, t. 27, 1863; cyt. za Marian Henryk Serejski, „Krakowska szkoła historyczna a historiografia europejska”, w *Spór o historyczną szkołę krakowską*, red. Celina Bobińska, Jerzy Wyrozumski (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1972), 17.

<sup>14</sup> Georg Iggers, *New Directions in European Historiography (Revised Edition)* (London: 1985), 26.

<sup>15</sup> Charles Victor Langlois, Charles Seignobos, *Wstęp do badań historycznych*, przeł. Wanda Górkowa (Lwów: E. Wende i Spółka, 1912), 67–75 [pierwodruk 1897].

praktyki dziejopisarskiej w największym stopniu (jeszcze przed powstaniem wspomnianego podręcznika) aplikował Henry Thomas Buckle, autor *Historii cywilizacji w Anglii* (t. I – 1857, t. II – 1861)<sup>16</sup>. Zwolennik stanowiska nomologicznego, wierzący w istnienie i możliwość odkrycia praw rządzących rozwojem ludzkiej cywilizacji<sup>17</sup>.

Dominujące w XIX stuleciu modele uprawiania historii okazały się nieadekwatne u jego schyłku. Świeżo ukonstytuowaną naukę historyczną ogarnął kryzys. Popularne przekonanie, iż „historia jest kluczem do zrozumienia wszystkich ludzkich spraw, że jest esencją kultury i królową nauk”, odchodziło w przeszłość<sup>18</sup>. Zwątpiono w możliwość uzyskania na jej gruncie prawdy absolutnej, uświadomiono sobie zależność teorii od podmiotu, od jego społecznie i historycznie uwarunkowanej postawy poznawczej. Okazało się, iż nauka historyczna nie dysponuje adekwatnymi narzędziami, które byłyby w stanie ogarnąć i opisać minioną rzeczywistość w jej złożoności. Zjawiska masowe, przemiany społeczne oraz postępująca industrializacja i technologizacja wymagały odmiennych niż oferowane dotąd kategorii opisu. Podważono scjentyistyczny ideał poznania. Na gruncie filozofii w miejsce kartezjańskiego *ratio* wprowadzono kategorię życia, stanowiącą podstawę wyjaśniania rzeczywistości. Zyskujące popularność teorie Zygmunta Freuda, Fryderyka Nietzschego czy Henriego Bergsona „dotykały sekretu irracjonalnej siły i nieświadomości, odpowiedzialnych za kształt życia”<sup>19</sup>.

Jedną z przyczyn wyczerpywania się modelu rankowskiego było – podważające jej walory poznawcze – upolitycznienie nauki w wydaniu pruskiej szkoły historycznej. Indywidualistyczny historyzm krytykowano też za przywiązywanie nadmiernej wagi do wydarzeń politycznych i wielkich osobowości, lekceważenie zagadnień ekonomicznych, kulturalnych i społecznych. Coraz powszechniejsze stawało się przekonanie o konieczności poszerzenia obszaru refleksji historycznej. Udowodniano również, iż rankowska wizja państwa była abstrakcyjna i niezgodna z rzeczywistością. Obok założeń teoretycznych indywidualistycznego historyzmu, kryzys ogarnął także jego płaszczyznę metodologiczną. Przejawiał się w nasileniu tendencji mikroanalizy i kucie faktu dla niego samego<sup>20</sup>. Indywidualistyczny historyzm przyczynił się niewątpliwie do postępu w obszarze krytyki źródeł i odtwarzaniu chronologicznych ciągów faktograficznych. Nauka o dziejach porzuciła jednak dociekania ogólne, lekceważyła i ignorowała szersze ustalenia wychodzące poza zakres rzemiosła dziejopisarskiego<sup>21</sup>.

<sup>16</sup> Szerzej zob. Grabski, *Dzieje historiografii*, 533–534.

<sup>17</sup> Szerzej zob. Andrzej F. Grabski, *Spór o prawa dziejowe. Kontrowersje wokół Henry’ego Thomasa Buckle’a w Polsce w dobie pozytywizmu* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2002).

<sup>18</sup> Iggers, *New Directions*, 28.

<sup>19</sup> Hans Meyerhoff, „Introduction”, w *The Philosophy of History in Our Time An Anthology Selected and with an Introduction and Commentary by H. Meyerhoff* (New York: Doubleday, 1959), 15.

<sup>20</sup> Andrzej F. Grabski, *Kształty historii* (Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1985), 64.

<sup>21</sup> Wacław Sobieski, „Z historiografii niemieckiej. Uwagi o pojmowaniu dziejów K. Lamprechta”, *Ateneum* t. I (1901), cyt. za Marian Henryk Serejski, *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*, t. I (Warszawa: PWN, 1963), 478.

W nie mniejszym stopniu krytykowana była historiografia pozytywistyczna. Rozczarowanie co do możliwości wykrycia praw rządzących procesem historycznym doprowadziło do zwrotu w kierunku faktograficznego deskryptywizmu, tyle że obierającego za przedmiot badań inne niż czerpane z dziejów politycznych tematy. Obawa przed wprowadzeniem do poznania jakiegokolwiek elementu podmiotowego, złudna nadzieja, że owo poznanie może mieć charakter bierny, prowadziło do destrukcji dziejopisarstwa, gdyż efektem była rezygnacja z przedstawiania dziejów i ograniczenia się w imię badawczej „ściśłości” do obfitego cytowania materiałów źródłowych. Narracja historyczna często przybierała postać „wypisów ze źródeł” pozbawionych odautorskiego komentarza. W ostatniej fazie pozytywizm (podobnie do indywidualistycznego historyzmu) niósł ze sobą kult szczegółu<sup>22</sup>

Świadomość kryzysu, dezintegracji poznania, braku związku między podejmowanymi badaniami a rzeczywistością, mobilizowała historyków do podjęcia starań o przezwyciężenie niekorzystnych zjawisk. Owocowało to poszukiwaniem perspektyw dalszego rozwoju dyscypliny historycznej, stworzenia jej nowych, zaspokajających oczekiwania wzorców. Zakwestionowano ideał historii jako nauki obiektywnej oferującej bezstronną wiedzę o przeszłości, pozbawioną zniekształceń spowodowanych społecznym i kulturowym zaangażowaniem badacza. Odmówiono jej również możliwości formułowania praw dziejowych i określania obiektywnych czynników rozwoju społecznego. Rozpoczęła się dyskusja epistemologiczna o źródłach poznania, rozważano również kwestie ontologiczne. Najbardziej inspirujące stanowiska w tym zakresie formułowane były przez reprezentantów filozofii, teorii kultury i socjologii.

Przyjrzyjmy się teraz propozycjom, które zyskały największy wpływ na historiografię. W miejsce panującego dotąd empiryzmu indukcyjnego zaproponowano poznanie intuicyjne, w którym aktywna i twórcza rola przypisana została umysłowi badacza. Przedmiot poznania nie był tym, co można biernie uchwycić, konstruował się w twórczym akcie poznania. By uchwycić złożoność rzeczywistości, za konieczne uznano nie tyle proste wyjaśnianie przyczynowo-skutkowe, co bezpośrednie rozumienie. Postulat ten pojawił się u neokantystów, w neoheglizmie i fenomenologii. Poznania bezpośredniego domagał się między innymi Edmund Husserl, według którego intuicji dostępne były nie tylko jednostkowe fakty, ale także abstrakcyjne, ogólne istoty rzeczy.

Generalnie broniono statusu naukowego historii, zdawano sobie jednak sprawę z jej specyfiki. Pozytywistyczne próby wzorowania dyscypliny historycznej na przyrodoznawstwie uznano za chybione. O statusie historii jako gałęzi wiedzy wypowiedział się między innymi Wilhelm Dilthey, który zaliczył historię do nauk humanistycznych, nazwanych naukami o duchu. Ich charakterystyczną cechą miała być potencjalna możliwość wskazywania połączeń między tym, co uniwersalne, ogólne, a tym, co szczegółowe i indywidualne. Nauki o duchu wymagały rozumienia podmiotu tworzącego dzieje. Rozumienie było specjalnym rodzajem

<sup>22</sup> Jan Adamus, *O kierunkach polskiej myśli historycznej* (Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1964), 31.

poznania dokonywanego za pośrednictwem doświadczenia wewnętrznego badacza. W procesie poznania niezbędne były źródła historyczne, intuicja, ogólna wiedza z zakresu psychologii społecznej i mentalności epoki. Źródła były wskaźnikiem umożliwiającym historykowi zrekonstruowanie sylwetki psychicznej człowieka. Ich interpretacji towarzyszyć winno przeżycie. Wedle Diltheya historyk, dysponując źródłem (duchowym pierwiastkiem zobiektywizowanym w przedmiotach zewnętrznych), powinien próbować przeniknąć wzajemne powiązania myśli, instytucji i ludzkich działań w ramach żyjącej całości, jaką jest obiektywny umysł badanej epoki. Rozumienie nie jest procesem w pełni racjonalnym (racjonalność nie może odgrywać roli klucza do prawdy historycznej), sploty motywów rządzących aktorami dziejów są często irracjonalne. Zdaniem niemieckiego filozofa historyk w pierwszej fazie obserwacji dokumentów wyławia z nich sekwencje faktów, w drugiej dokonuje się proces abstrahowania sensu zdarzeń, ich rozumienia i interpretacji. Rozumienie jest wejściem do wnętrza umysłów ludzi przeszłości, odkryciem „Ja” w „Ty”<sup>23</sup>. Przeszłość współprzeżywamy i na drodze ekstrapolacji znaczeń faktów ustalamy punkt widzenia uczestników danych zdarzeń, staramy się pojąć, jaki sens miała dana aktywność dla nich samych oraz czyniąc zadość zasadzie obiektywizmu, próbujemy spojrzeć na ciąg zdarzeń przez pryzmat własnej epoki.

Wedle Diltheya historia miała być nauką o empirycznym duchu człowieka (w odróżnieniu od Hegłowskiego ducha absolutu). Historyk tworzył obraz przeszłości na podstawie aktualnych dążeń ku przyszłości. Dyscyplina historyczna była rodzajem wspomnienia zabarwionego aktualnymi przeżyciami. Nie może ona zatem dać niezmiennego wizerunku minionej rzeczywistości, jej wizja stale się wzbogacała. Dilthey nie pozbawiał jednak historii wartości poznawczych, dzięki niej ludzie mieli uświadamiać sobie osobliwość własnej natury. Niemiecki myśliciel zabiegał o rozpowszechnienie na gruncie nauki o dziejach metody hermeneutycznej rozumianej jednak szerzej niż tylko metoda interpretacji tekstu. Dilthey uznawał ją za przydatną w refleksji nad oznakami ludzkiego życia, których znaczenie zmienia się w zależności od kontekstu i nigdy nie jest ostateczne.

Poglądy Diltheya podzielał Georg Simmel, niemiecki filozof i teoretyk kultury twierdzący, iż wiedza o przeszłości to twór ludzkiego umysłu opierający się na wewnętrznym doświadczeniu psychicznym badacza. Materiał źródłowy, którym dysponuje historyk, jest fragmentaryczny i chaotyczny. Wiedza z niego wypływająca musi być uzupełniona przez intuicję. Simmel przekonywał, iż historyk nie odtwarza realnie istniejącej i niezależnej od niego rzeczywistości, lecz przetwarza i konstruuje obrazy dziejowe<sup>24</sup>. Poznanie miało jego zdaniem charakter relatywny. Dilthey i Heinrich Rickert dokonali twórczej reinterpretacji doktryny indywidualistycznego historyzmu.

Natomiast reprezentanci szkoły badeńskiej, której przedstawicielem był między innymi Wilhelm Windelband, dzielili naukę na dwie sfery: dyscypliny przy-

<sup>23</sup> Zob. Zbigniew Kuderowicz, *Dilthey* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1987), 192.

<sup>24</sup> Georg Simmel, *Zagadnienia filozofii dziejów*, przeł. Władysław Kozłowski (Warszawa: Wydawnictwo Przeglądu Filozoficznego, 1902). Szerzej zob. Bogdan Suchodolski, *Przebudowa podstaw nauk humanistycznych* (Warszawa: Ossolineum, 1928), 1–63.

rodnicze, nomotetyczne (przedstawiające uniwersalne prawa i unikające wartościowania) oraz nauki idiograficzne (opisujące indywidualne fakty). Fakty historyczne miały ich zdaniem unikalny charakter i nie poddawały się generalizacji ani prawom powszechnym. Koncepcji idiograficznego charakteru nauki historycznej ostateczny kształt nadał Heinrich Rickert. Podzielił on nauki na: niewartościujące i generalizujące (nauki przyrodnicze), niewartościujące i indywidualizujące (np. ewolucyjna biologia), wartościujące i generalizujące (ekonomia, socjologia) oraz wartościujące i indywidualizujące. Do ostatniej grupy zaliczył historię<sup>25</sup>.

Rozwijane na niemieckim gruncie koncepcje reinterpretujące rankizm łączyło przekonanie o naukowości refleksji historycznej. Historia była jednak nauką odmienną niż dyscypliny przyrodnicze. Badającemu dzieje przypisywano twórczą rolę w konstruowaniu obrazów przeszłości, nie zaś jej biernie „odtworzenie”.

Wśród uczonych europejskich drugiej połowy XIX stulecia dominowali obrońcy naukowości Klio. Byli jednak i tacy, którzy lokowali historię w obrębie sztuki lub odmawiali jej naukowości. Do tej grupy należał na przykład szwajcarski historyk kultury Jacob Burckhardt<sup>26</sup>. Słynny badacz epoki renesansu zdecydowanie odrzucił twierdzenie o możliwości osiągnięcia obiektywnej wiedzy na gruncie dziejopisarstwa. Podobnie jak neokantyści czy przedstawiciele szkoły badeńskiej twierdził, że historia nigdy nie zdoła dostarczyć zamkniętego i wyczerpującego obrazu przeszłości. Każda kolejna epoka postrzega bowiem poprzednią inaczej – historycy odgrywają aktywną rolę w budowaniu obrazów przeszłości. Burckhardt przeciwstawiał się także założeniom o możliwości wykrycia i opisanego praw rządzących procesem dziejowym. Kwestionował więc oba (w największym stopniu pozytywnie) dominujące w XIX wieku modele uprawiania historii, twierdząc, iż „Klio zasiada wśród sióstr na Heraklionie patrolując najbardziej nienaukowej dyscyplinie wiedzy”. Nauka wedle Burckhardta zawierać miała sztywny, statyczny i abstrakcyjny system reguł i jako taka stanowiła antytezę indywidualnej egzystencji; antytezę życia. Istotę dziejów tworzyło życie, indywidualność, ruch, nad którym nie miały kontroli prawa nauk empirycznych i racjonalistycznej filozofii. Burckhardt twierdził, że historyk bliski jest artyście tworzącemu dzieło sztuki, wybierającemu wartości i kreującemu – zgodnie ze źródłami – obraz przeszłości<sup>27</sup>.

Z innego powodu odmawiał historii naukowości francuski socjolog i filozof Émile Durkheim, autor *Cours de science sociale* (1888). Historia, koncentrując się na tym, co swoiste, nie była jego zdaniem zdolna do formułowania ogólnych, poddających się empirycznej weryfikacji sądów, które miały stanowić istotę naukowego sposobu myślenia.

Na podstawie przytoczonych wyżej wypowiedzi można wyciągnąć wniosek, iż uznanie historii za dyscyplinę naukową uzależnione było od sposobu definio-

<sup>25</sup> Zob. Marek Wichrowski, *Spór o naturę procesu historycznego (od Hebrajczyków do śmierci Fryderyka Nietzschego)* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 1995), 93.

<sup>26</sup> Szerzej o koncepcjach Burckhardta pisał Zbigniew Kuderowicz, *Biografia kultury. O poglądach Jakuba Burckhardta* (Warszawa: Czytelnik, 1973).

<sup>27</sup> Jacob Burckhardt, *Reflection of history* (London: Liberty Fund Inc., 1950), 17 [pierwodruk: 1943].



wania granic naukowości. Te zmieniały się na przestrzeni dziejów. W tradycji europejskiej, w epoce antyku, nauka zawierała się w filozofii i sztuce. W okresie nowożytnym stopniowo zaczęła zdobywać autonomię. Z jednej strony, postrzegano ją jako zbiór twierdzeń związanych z poznaniem rzeczywistości, a także metod stawiania problemów i ich rozwiązywania<sup>28</sup>. W XIX stuleciu niektórzy badacze, nie do końca świadomi różnic między dyscyplinami naukowymi, optowali za przenoszeniem standardów ścisłości z jednych na drugie, na przykład fizyki do humanistyki. Nauki przyrodnicze stały się wzorcem, do którego porównywano inne dyscypliny. Z drugiej strony, zwolennicy trwałego oddzielenia historii od nauk przyrodniczych, odrzucający obiektywistyczny model poznania, dostrzegający zależność badacza od otaczającej go kultury, przyjmowanych założeń itp., widzieli w historyku bardziej twórcę i artystę niż zamkniętego w zaciszu laboratorium badacza.

Kontrowersje wokół tego, co jest nauką, a co nią nie jest, trwały niemal do początków XX wieku (w odniesieniu do niektórych dziedzin wiedzy trwają do dziś). W wielu przypadkach problemem było pytanie, kiedy i czy dana teoria jest teorią naukową i kiedy jest prawdziwa. Współcześnie, zgodnie z poglądem Thomasa Kuhna, za naukę (właściwą) uznaje się wiedzę uzyskaną w oparciu o rzetelną metodę naukową. Nauka to proces badawczy prowadzący do uzyskania wiedzy racjonalnej, jak również system twierdzeń oraz hipotez dotyczących człowieka, społeczeństwa, środowiska itd.<sup>29</sup>. Na początku XX wieku zdaniem jednych (np. pozytywistów logicznych) historii nie można było traktować jako nauki, lecz jako próbę opisu zjawisk, które z natury nigdy nie poddadzą się pełnemu naukowemu opracowaniu. Inni próbowali uznawać tego rodzaju wiedzę za naukę ze względu na sposób jej tworzenia polegający na analizie, dyskusjach, publikowaniu otrzymanych wyników, jednak bez możliwości ich falsyfikacji.

Wiele z wygłaszanych w XIX stuleciu poglądów zachowało trwałość. Proces dokonującej się wówczas specjalizacji naukowej prowadził do zamykania się poszczególnych dyscyplin kosztem utraty całościowego spojrzenia na zgromadzoną przez ludzkość wiedzę. Zapanował kult doświadczenia i eksperymentu, a w efekcie niedocenywanie roli myślenia abstrakcyjnego. Niestety do dziś, mimo postulatów zmian, utrzymuje się międzydyscyplinarna przepaść, sztuczna przegroda, jaką stworzył wiek XIX między naukami przyrodniczymi a humanistyką (problem dwóch kultur George'a Sartona)<sup>30</sup>. Nadal panuje dyktat nauk przyrodniczych. Humanistykę traktuje się po macoszemu, uznaje za dziedzinę nieproduktywną, nieprzekładającą się bezpośrednio na jakość życia ludzkiego.

<sup>28</sup> Kazimierz Ajdukiewicz, *Język i poznanie* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1985), 35.

<sup>29</sup> Ajdukiewicz, *Język*, 35.

<sup>30</sup> O problemie dwóch kultur Snowa pisał m.in. Michał Kokowski, „Między historią a nauką. Wstęp krytyczny do metodologii historii nauki”, *Polska Akademia Umiejętności. Prace Komisji Historii Nauki*, t. I (1999): 80.

## BIBLIOGRAFIA

- Adamus, Jan. *O kierunkach polskiej myśli historycznej*. Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1964.
- Ajdukiewicz, Kazimierz. *Język i poznanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1985.
- Bernheim, Ernst. *Lehrbuch der historischen Methode und der Geschichtsphilosophie*, Leipzig: Verlag von Duncker & Humblot, 1889.
- Bourdeau, Louis. *Historia i historycy: studium krytyczne o historii uważanej jako umiejętność pozytywna*. Warszawa: S. Lewental, 1891.
- Burckhardt, Jacob. *Reflection of history*. London: Liberty Fund Inc., 1950.
- Droysen, Johan. *Grundriss der Historik*. Leipzig: Veit, 1868.
- Evans, Richard. *In Defense of History*. London: WW Norton & Co, 1997.
- Grabski, Andrzej F. *Dzieje historiografii*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2003.
- Grabski, Andrzej F. *Kształty historii*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1985.
- Grabski, Andrzej F. *Spór o prawa dziejowe. Kontrowersje wokół Henry'ego Thomasa Buckle'a w Polsce w dobie pozytywizmu*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2002.
- Iggers, Georg. *Historiografia XX wieku. Przegląd kierunków badawczych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.
- Iggers, Georg. *New Directions in European Historiography (Revised Edition)*. Middletown: Wesleyan University Press, 1985.
- Kokowski, Michał. „Między historią a nauką. Wstęp krytyczny do metodologii historii nauki”. *Polska Akademia Umiejętności. Prace Komisji Historii Nauki*, t. I (1999): 73–86.
- Kokowski, Michał. *Thomas S. Kuhn (1922-1996) a zagadnienie rewolucji kopernikowskiej*. Warszawa: Wydawnictwo IHN PAN, 2001.
- Kolbuszewska, Jolanta. *Mutacja modernistycznej historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)*. Łódź: Wydawnictwo Ibidem, 2005.
- Kolbuszewska, Jolanta. „Spór o profesjonalizm – czyli kto był historykiem w XIX stuleciu”. *W Między wolnością a zniewoleniem. Wartości w historiografii polskiej i środkowoeuropejskiej od końca XVIII po początki XXI wieku*, red. Barbara Klasa, Leonid Zaskilniak. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2020.
- Kuderowicz, Zbigniew. *Biografia kultury. O poglądach Jakuba Burckhardta*. Warszawa: Czytelnik, 1973.
- Kuderowicz, Zbigniew. *Dilthey*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1987.
- Langlois, Charles Victor, Charles Seignobos. *Wstęp do badań historycznych*, przeł. Wanda Górkowa. Lwów: E. Wende i Spółka, 1912.
- Pomian, Krzysztof. *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2010.
- Pomorski, Jan. *Historia i metodologia*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1991.
- Serejski, Marian Henryk. *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*, t. I. Warszawa: PWN, 1963.
- Simmel, Georg. *Zagadnienia filozofii dziejów*, przeł. Władysław Kozłowski. Warszawa: Wydawnictwo Przeglądu Filozoficznego, 1902.
- Sobieski, Waclaw. „Z historiografii niemieckiej. Uwagi o pojmowaniu dziejów K. Lamprechta”. *W Marian Henryk Serejski, Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*, t. I. Warszawa: PWN, 1963.
- Spór o historyczną szkołę krakowską*, red. Celina Bobińska, Jerzy Wyrozumski. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1972.
- Suchodolski, Bogdan. *Przebudowa podstaw nauk humanistycznych*. Warszawa: Ossolineum, 1928.

*The Philosophy of History in Our Time. An Anthology Selected and with an Introduction and Commentary by H. Meyerhoff.* New York: Doubleday, 1959.

Wichrowski, Marek. *Spór o naturę procesu historycznego (od Hebrajczyków do śmierci Fryderyka Nietzschego)*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 1995.

Zamorski, Krzysztof. *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*. Kraków: Księgarnia Naukowa, 2008.